

Gierowska-Kałużur, Joanna

Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 r. - 9 września 1920 r.)

Dzieje Najnowsze 34/3, 141-148

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AUTOREFERATY

Joanna Gierowska-Kallaur
Warszawa

Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich¹ (19 lutego 1919 r. - 9 września 1920 r.)

Praca stanowi próbę omówienia jednego z aspektów polityki wschodniej Naczelnika Państwa Polskiego. Tego aspektu, któremu w obfitej literaturze przedmiotu nie poświęcono jak dotąd wystarczającej uwagi.

Trzech ludzi na stanowiskach kierowniczych ZCZW pozostawiło swoje świadectwa. Istnieją pamiętnik Komisarza Cywilnego Ludwika Kolankowskiego oraz pamiętnik Komisarza Generalnego Jerzego Osmołowskiego. Pełniący funkcję zastępcy Osmołowskiego — przedstawiciel Komisarza Generalnego w Warszawie Michał S. Kossakowski jest autorem zachowanego obszernego i cennego diariusza. Zapoznawszy się z ich relacjami, postanowiłam się na nich nie opierać. Wysłałam z założenia, że czas i miejsce powstania wspomnień, nie mówiąc już o osobistych cechach ich autorów, niewątpliwie wpłynęły na treść przekazu.

Podjęłam więc trud rekonstrukcji wydarzeń na podstawie dokumentów kancelaryjnych powstałych w omawianym okresie 1918-1920 w Paryżu, w Warszawie, w Wilnie i na terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego

Takiemu ujęciu pracy sprzyjał fakt, iż dotarłam do obszernego zbioru akt Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, znajdującego się w Dziale Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej Miasta st. Warszawy, instytucji powstałej w 1907 r. i do 1928 r. pełniącej funkcję Biblioteki Narodowej.

Zawartość zbioru stanowią ewakuowane pospiesznie z Kresów w 1920 r. dość przypadkowe, aczkolwiek niezmiernie interesujące, akta z Sekretariatu Osobistego Komisarza Generalnego Jerzego Osmołowskiego, przemieszane z nie mniej zastanawiającymi listami i fragmentami notatek, raportami z terenu, zestawieniami etc.

¹ Autoreferat pracy doktorskiej obronionej 7 VI 2002 r. w Instytucie Historii PAN w Warszawie, której promotorem pracy był prof. dr hab. Andrzej Ajnenkiel, recenzentami zaś byli: prof. dr hab. Piotr Łossowski i dr hab. Michał Klimecki.

Wiele wskazuje na to, że te archiwalia pozostawały w latach 1920-1939 w osobistej dyspozycji Osmałowskiego, który — podobnie jak jesienią 1939 r. czyniło w Warszawie wielu innych ludzi — przekazał je wówczas do Biblioteki Publicznej, której darczyńcą był notabene już w okresie wcześniejszym.

Zbiór, wywieziony w czasie wojny, powrócił do biblioteki na Koszykową, gdzie mając na celu ochronę dokumentów, celowo ich nie porządkowano i nie udostępniano, wychodząc ze słusznego założenia, iż zbioru, o którym nikt nie wie, wybrakować lub przekazać nikomu nie można. Stan planowego nieuporządkowania archiwaliów, wybrakowanych jednak uprzednio zarówno przez los, jak i przez ludzi, zrażał do podejmowania kwerend z góry skazanych na czasochłonność, a w dodatku — nie gwarantujących sukcesu.

W końcu lat osiemdziesiątych, w nowych warunkach politycznych i pod nowym kierownictwem, zbiór został wstępnie uporządkowany przez pracowników Działu Starych Druków i Rękopisów.

Jako pierwszy krajowy historyk podjęłam się kompleksowego przejrzenia zawartości zespołu liczącego ponad 24 tys. kart dwustronnie gęsto zapisanych.

Aby dokładniej poznać realia epoki, posłużyłam się również raportami Straży Kresowej, korespondencją służbową, notatkami, korespondencją prywatną, dziennikami urzędowymi, wreszcie prasą.

Aby odnaleźć elementy tworzące tło działań ZCZW, oprócz kwerendy w Dziale Starych Druków i Rękopisów Biblioteki m.st. Warszawy i w zbiorach Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie, prowadziłam kwerendę uzupełniającą w trzech warszawskich archiwach (były to: Archiwum PAN, Centralne Archiwum Wojskowe, Archiwum Akt Nowych) oraz w pięciu archiwach litewskich (były to: Dział Rękopisów i Dział Książki Rzadkiej Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk, Dział Rękopisów Litewskiej Biblioteki Narodowej, Litewskie Archiwum Akt Dawnych, Litewskie Archiwum Akt Nowych oraz Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego).

Dzięki koleżeńskiej uprzejmości wyświadczonej przez Dorotę Cisowską-Hydzik, przygotowującą pod kierunkiem prof. A. Ajnenkiela rozprawę doktorską poświęconą Komitetowi Narodowemu Polskiemu, mogłam wykorzystać w swojej pracy odnalezione przez nią w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku listy Bronisława Krzyżanowskiego do Naczelnika Państwa i Rady Ministrów, moim zdaniem ważne dla zrozumienia głównej przyczyny fiaska polityki wschodniej Naczelnika Państwa.

Praca liczy 28 arkuszy wydawniczych, włączając w to obszerne przypisy źródłowe, oraz zawiera obszerne aneksy, stanowiące podstawę źródłową wyliczeń służących mojej argumentacji w tekście. Dołączona do pracy bibliografia uzmysławia obfitość literatury przedmiotu.

Tekst podzielony został na 9 zasadniczych rozdziałów.

Rozdział wprowadzający jest z konieczności uproszczonym omówieniem sytuacji ogólnej na świecie, w Polsce i na Litwie w dobie odzyskiwania niepodległości.

Polityka jest sztuką wykorzystywania możliwości. Taką właśnie możliwością dla Niemców okupujących w 1917 r. większą część terytorium byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów była coraz wyraźniej od 1905 r. ujawniająca się dążność działaczy litewskich do utworzenia własnej państwowości.

Wspomaganie odbudowy Polski w granicach Królestwa Kongresowego ze stolicą w Warszawie, budowa Państwa Litewskiego i ewentualnie Państwa Białoruskiego pozwoliłyby Niemcom na stworzenie pozorów akceptacji zasady samostanowienia okupowanych terytoriów. Doprowadziłyby również do rozczłonkowania terytorium dawnej Rzeczypospolitej Obojga

Narodów, podbitego w wyniku rozbiorów lub działań militarnych, co stwarzało szansę na realizację na tym obszarze polityki *divide et impera*.

Realizacja takiego planu byłaby korzystna dla Polaków na terytorium Królestwa Kongresowego, a stanowiłaby zarzewie konfliktów na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W omawianym okresie Polacy, obywatele dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, już byli podzieleni. Jak powszechnie wiadomo, istniały dwa sprzeczne programy dotyczące ziem wschodnich.

Po powołaniu rządu Paderewskiego politykom obozu narodowego nie pozostawało nic innego, jak tylko wykorzystać struktury demokratyczne państwa, utworzonego przez „brygadiera Piłsudskiego”, w celu przejęcia roli politycznej, do której czuli się predestynowani. Musieli więc zabiegać o zwiększenie elektoratu.

Polacy wileńscy i grodzieńscy, zranieni brakiem odsieczy, o którą w grudniu 1918 r. bezskutecznie prosili Józefa Piłsudskiego, pochłoniętego sprawą Lwowa, przestraszeni radykalnym programem społecznym rządu Jędrzeja Moraczewskiego, już w początkach stycznia 1919 r. nadzieje swe zwiążali z alternatywnym wobec Naczelnika Państwa ośrodkiem władzy — Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu.

Polacy z ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowili dużą i opiniotwórczą grupę, dla której — z perspektywy Grodna czy też Wilna — lansowany przez narodowców program inkorporacji był nie tylko zrozumiały, ale i oczywisty. Stąd, od lutego 1919 r., od pierwszych posiedzeń Sejmu Ustawodawczego, zabiegali o dokooptowanie do grona posłów swoich delegatów, wybranych na grudniowym zjeździe ludności polskiej w Wilnie.

Jednocześnie ignorowali aspiracje polityczne działaczy litewskich czy białoruskich, ponieważ ci Litwini i Białorusini, z którymi się na co dzień stykali, nie zdradzali jakichkolwiek politycznych aspiracji, a do lokalnych zatargów dochodziło zazwyczaj na tle nie narodowościowym, lecz ekonomicznym.

Spór o usytuowanie Departamentu Litewsko-Białoruskiego w strukturach rządu polskiego w Warszawie był w istocie rzeczą sporem o to, którą koncepcję polityki wobec ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego Państwo ma realizować.

Jeśli inkorporacyjną — to wtedy Departament powinien przejść do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jeśli federacyjną — wtedy powinien pozostać w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Departament Litewsko-Białoruski pozostał w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Dzień przed rozpoczęciem prac Sejmu Ustawodawczego Naczelnik Państwa wydał dekret kontrasygnowany przez premiera, w którym powołał Zarząd Wojskowy Kresów Wschodnich.

19 lutego 1919 roku, już w trakcie obrad Sejmu Ustawodawczego, dekret Naczelnego Wodza mianował Ludwika Kolankowskiego, szefa Sekcji MSZ, dyrektora Departamentu Litewsko-Białoruskiego, departamentu w symptomatyczny sposób już przemianowanego na Departament Kresów Wschodnich — Generalnym Komisarzem Cywilnym przy Zarządzie Wojskowym Kresów Wschodnich.

22 kwietnia 1919 roku Odezwa do mieszkańców b. Wielkiego Księstwa Litewskiego formalnie wprowadziła Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich z wyposażonym w szeroką władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą Komisarzem Generalnym na czele.

Aktywność tej tymczasowej administracji, powołanej przez Józefa Piłsudskiego dla realizacji jego programu politycznego, trwała formalnie 19, a w praktyce ponad 14 miesięcy.

Rozdział drugi mojej pracy poświęciłam sześciu zasadniczym etapom działalności ZCZW.

1) Okres od 8 (19) lutego do 22 kwietnia 1919 r. był etapem przygotowań mających na celu uzyskanie dla ZCZW jak najszerszego pola manewru politycznego, zakończyło go ogłoszenie w oswobodzonym od bolszewików Wilnie słynnej Odezwy zapowiadającej samostanowienie

mieszkańców ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Okres pierwszy zakończył się rezygnacją L. Kolankowskiego z funkcji Komisarza Cywilnego.

2) Okres od 22 kwietnia do 10 października 1919 r. był etapem rozwijania struktury administracji cywilnej, opierającej się na podstawach stworzonych przez L. Kolankowskiego. Komisarzem Generalnym został Jerzy Osmałowski, który pozostał na tym stanowisku do końca funkcjonowania ZCZW.

Był to okres nieustannych starć i spięć z władzami wojskowymi, które wbrew czytelnym intencjom Naczelnego Wodza, wyrażonym w rozkazie z 13 maja 1919 r., uważały się za instancję zwierzchnią w stosunku do ZCZW. Kolejny rozkaz Naczelnego Wodza z 10 października 1919 r. jasno określił, iż Komisarz Generalny za swe czynności jest odpowiedzialny przed Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich, a nie — jak dotąd — przed Naczelnym Dowództwem.

3) W okresie od 10 października do 25 listopada 1919 r. nastąpiła kulminacja konfliktu Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej z Józefem Piłsudskim o prawo do decyzji w sprawie polityki wschodniej.

Pogląd posłów na te kwestie nie był stabilny, czego dowodem było unieważnienie uchwały sejmu z 23 maja 1919 r. o prawie narodów do samostanowienia przez podjęcie kolejnej uchwały z 25 listopada o zarządzaniu częściowych wyborów na tych ziemiach, których mieszkańcy już wyraźnie zażądali wcielenia do Polski.

Wnioski Komisji Administracyjnej z 19 grudnia 1919 r. zmierzały do zmiany statusu ZCZW, z instytucji pozostającej jak dotąd jedynie pod kontrolą Józefa Piłsudskiego do roli jednego z wielu podporządkowanych warszawskiemu Sejmowi ministerstw.

4) Okres od 25 listopada 1919 do 17 stycznia 1920 r. to okres przejściowy, w którym nastąpiło apogeum akcji prasowej, zmierzającej do wyłączenia obszaru Wołynia spod kompetencji ZCZW, a więc do uszczuplenia prerogatyw Komisarza Generalnego. Ten cel osiągnięto. Rozkaz Naczelnego Wodza z 17 stycznia 1920 r., dotyczący utworzenia Komisariatu Ziemi Wołynia i Frontu Podolskiego, znacznie okroił kompetencje Komisarza Generalnego.

Jerzy Osmałowski, podobnie jak w trakcie konfliktu z ND WP, nie wykazał zrozumienia sytuacji, a nawet planował dalsze podziały podległych sobie jeszcze ziem na okręgi — wzdłuż linii frontu niemiecko-rosyjskiego.

5) Okres od 17 stycznia do 1 czerwca 1920 r. charakteryzują starania Komisariatu Generalnego mające na celu uniezależnienie się od finansowania przez Państwo Polskie, a to przy pomocy tworzenia spółek handlowych.

Wybory, zapowiedziane w Odezwie Wileńskiej, uniemożliwiła decyzja Rady Ambasadorów, wręczona 6 marca hr. Maurycemu Zamoyskiemu w Paryżu. Mocarstwa nie przewidywały uznania ważności jakiegokolwiek plebiscytu przeprowadzonego przez Polaków na „okupowanym” przez nich terenie. Nie można wykluczyć, że taki obrót spraw na ziemiach litewsko-białoruskich przyspieszył decyzję o wspólnej akcji z Petlurą na terenach Ukrainy.

1 czerwca 1920 r. Komisarz Generalny ZCZW na mocy rozkazu Naczelnego Wodza został podporządkowany Radzie Ministrów.

6) Klęska militarna wojska polskiego, pośpieszna ewakuacja, udany kontratak — wydarzenia te zdominowały ostatnie sto dni ZCZW. Okres od 1 czerwca do 9 września 1920 r. nie sprzyjał wykorzystywaniu przez Komisarza Generalnego przyznanego mu prawa głosu w sprawach dotyczących Ziemi Wschodnich w trakcie posiedzeń Rady Ministrów.

Rozdział trzeci pracy zawiera próbę portretu zbiorowego wyższego personelu ZCZW, zatrudnionego w Komisariacie, Ekspozyturze i Okręgach.

Znacząca część kadry kierowniczej ZCZW, składającej się z ludzi o określonej przeszłości politycznej i społecznej, była przekonana, że jedyną szansą sukcesu polskiej racji stanu jest

wprowadzenie w życie polityki inkorporacyjnej, utożsamianej również z ich interesem własnym. Nowoczesna i uczciwa polityka kresowa przegrała z walczącymi o utrzymanie statusu swych rodzin działaczami czy sympatykami Związku Obrony Mienia Polaków albo Komitetu Obrony Kresów Wschodnich. Ludzie, mający realizować politykę federacyjną, obrócili się przeciw Naczelnikowi Państwa, który ich powołał do jej realizacji.

Rozdział czwarty poświęcony został szczegółowej analizie istoty konfliktu pomiędzy ZCZW a NDWP. Niemalą w nim rolę odegrała kwestia zdobyczy wojennej. Kwatermistrzostwo WP prowadziło politykę wywiezienia z ziem wschodnich wszystkiego, co da się załadować na wagony, ZCZW usiłował się tej polityce przeciwstawić. Dochodziło do zenujących sporów, co jest, a co nie jest przedmiotem zdobyczy wojennej. Stanowisko Naczelnego Dowództwa zostało poparte 18 lipca 1919 r. przez Radę Ministrów. Od tego dnia już nie połowę, ale 98% tzw. zdobyczy wojennej wywożono z terytorium podległego ZCZW. Również żołnierze, częstokroć głodni i zmarznięci, zachowywali się wobec ludności miejscowej niekiedy jak w podbijanym, a nie w wyzwalanym kraju.

Rozdział piąty poświęcony został próbie ustalenia przyczyn niestabilności opinii posłów Sejmu Ustawodawczego w kwestii linii polskiej polityki na wschodzie.

W świetle odnalezionych opracowań MSZ wydaje się, że to posłowie związani z partiami narodowymi wywoływali przetarasowania w klubach chłopskich, a powstające w ich wyniku nowe kluby zbliżały swe stanowisko do klubu narodowego.

Posłowie Klubu Związku Ludowo-Narodowego, ignorując uchwałę sejmu z 23 maja o prawie narodów do samostanowienia, stosowali politykę faktów dokonanych, składając kolejne wnioski merytoryczne dotyczące ziem wschodnich. Popierał ich socjalista Mieczysław Niedziałkowski. Lider socjalistów, Ignacy Daszyński, krytycznie wypowiadał się pod adresem urzędującego premiera oraz współpracującego z Naczelnikiem Państwa rządu.

W trakcie listopadowego posiedzenia polskiego Sejmu działacz ruchu narodowego Władysław Seyda apelował o nieutrudnianie sytuacji praworządnej Rosji, która w zamian za polską ochronę przed zalewem niemieckim zrezygnuje (!) na rzecz Polski z Grodna, Wilna i Mińska.

Posłowie żydowscy, niezadowoleni z uchwalenia niekorzystnej dla Żydów ustawy o ośmiodzinnym dniu pracy od poniedziałku do soboty, w kluczowych dniach listopada 1919 r. zaprzestali popierania zwolenników federacji, zagroziwszy publicznie obróceniem się przeciwko interesom Państwa Polskiego.

W rozdziale szóstym omówiłam stosunek społeczeństwa polskiego z Kresów — zarówno pozostającego na terenie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i oczekującego na rozwój wypadków w Warszawie — do programu zapowiedzianego w Odezwie Wileńskiej.

Spółczesność polskie było podzielone. Grupa zamożniejszych Polaków zdecydowanie sceptycznie podchodziła do wszelkich projektów samostanowienia ziem wschodnich o sobie. W wyniku zorganizowanej akcji społecznej lojalni zwolennicy platformy politycznej Naczelnika Państwa tracili dotychczasową pozycję w swoich lokalnych społecznościach.

Ludzie spoza Kresów, czyli emisariusze Straży Kresowej, w praktyce od lata 1919 r. prowadzili akcję na rzecz zmian społecznych na podległym sobie terenie. Czerpiąc z funduszy plebiscytowych Zarządu, umacniali systematycznie pozycję swojej organizacji, stwarzając warunki do przechwycenia przez nią władzy na terenie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego niezależnie od dalszego rozwoju wypadków.

W lutym 1920 r. na teren plebiscytu zapowiedzianego w Odezwie Wileńskiej przybył oddelegowany przez rząd polski prezes Sądu Radomskiego — Maciej Glogier. Przeprowadził on konsultacje z przedstawicielami wszystkich polskich kierunków politycznych oraz — z przedstawicielami Białorusinów. Zwolennicy inkorporacji nie chcieli żadnych wyborów.

Zwolennicy federacji — też wyborów nie chcieli, choć kierowały nimi odmienne pobudki. Nie było wówczas szansy na przeprowadzenie plebiscytu na całym terytorium b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Prace przygotowawcze administracji ZCZW do zapowiedzianego w Odezwie Wileńskiej aktu samookreślenia własnej przyszłości były właśnie zakończone. Naczelnik Państwa rozważał, co należy uczynić.

Wspomniana wyżej Nota Rady Ambasadorów z 6 marca 1920 r. uniemożliwiła przeprowadzenie legalnego plebiscytu. Zamknęła sprawę w momencie, w którym polskie elity polityczne Wilna, pozostając niejako obok ZCZW, dojrzały do federacji Polski z Litwą. Wybrana została komisja społeczna do wypracowania projektu tej federacji, przygotowano nawet roboczą jego wersję.

Rozdział siódmy poświęcony został problemom szkolnictwa na ziemiach podległych ZCZW. Podzieliłam go na dwie części — od czerwca do października 1919 r. i od października do końca trwania Zarządu.

Władysław Lichtarowicz, zwolennik federacji, kierujący Wydziałem Oświecenia od czerwca do października 1919 r., stworzył strukturę podległej sobie jednostki i pomimo nieprawdopodobnych trudności doprowadził do inauguracji roku szkolnego. Powołał szkoły zgodnie z wolą mieszkańców podległego sobie terenu. Wybór języka nauczania przez ludność miejscową był swego rodzaju quasi-plebiscytem, który — jak wiadomo — nigdy nie doszedł do skutku. Efekty nie podobały się zasiedziałym polskim elitom pedagogicznym, przekonanym o misyjnej roli szkolnictwa polskiego na Kresach, istotnie w bardzo wysokim stopniu zrusyfikowanych.

Komisarz Generalny nie doceniał wagi szkolnictwa. Ustępstwami szkolnymi chciał zjednać sobie wrogo do siebie usposobioną polską elitę kresową. Sprawy szkolne powierzył więc swojemu zastępcy E. Iwaszkiewiczowi, który od czasów swojej działalności w Radzie Polskiej Ziemi Mińskiej pozostawał z oponentami Osmołowskiego w dobrych stosunkach.

W końcu października nastąpiła reorganizacja — zlikwidowano Wydział Oświecenia, a szefem nowo powstałej Sekcji Oświecenia został zwolennik obozu narodowego Lucjan Zarzecki. W wyniku szeregu posunięć nowego zwierzchnika dopiero co zaangażowani przez Lichtarowicza nauczyciele masowo występowali z prośbą o zwolnienie z obowiązków.

Niepolskie placówki oświaty również czuły się dyskryminowane, gdyż Sekcja Oświaty tylko wobec nich stosowała przewidziany prawem dozór szkolny. Stosunki zaogniał fakt, że zapomóg państwowych, w przeciwieństwie do szkół polskich, szkołom pozostałym udzielano jedynie uznaniowo, i to pod warunkiem uprzedniego zrezygnowania ze swobody układania programu, co było równoznaczne z przyjęciem programu Sekcji Oświecenia ZCZW.

Rozdział ósmy poświęcony został kwestiom programu Polski i ZCZW w stosunku do ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, które — co charakterystyczne — traktowano odrębnie.

W Departamencie Litewsko-Białoruskim MSZ opracowano plan wcielany w życie przez organy Państwa Polskiego do sierpnia 1919 r.

Białoruś Zachodnią zamierzano wcielić do Polski, na terytorium zaś Białorusi Wschodniej planowano utworzenie autonomicznego państewka białoruskiego sfederowanego z Polską.

Nie doceniając aspiracji politycznych Litwy, uważano, że skoro godziła się na militarną i gospodarczą unię z Niemcami, to nic nie stało na przeszkodzie, by zawarła taką unię z Polską. Plan ten załamał się latem 1919 r.

Drobiazgowa analiza odnalezionych przez Dorotę Cisowską-Hydzik listów wilnianina, Bronisława Krzyżanowskiego, wysyłanych z Paryża w dwóch egzemplarzach do trzech adresatów w Warszawie: Naczelnika Państwa, Premiera oraz Ministra Spraw Zagranicznych, pozwala, z dużą dozą pewności, na postawienie hipotezy, iż emigracyjny polityk litewski Juzoas Gabrys

za pośrednictwem Krzyżanowskiego prosił o wzięcie przez Polaków udziału w zaplanowanym przez opozycję litewską powstaniu w Kownie we wrześniu 1919 r.

Najobszerniejsza, kluczowa dla projektu, korespondencja dotarła do Piłsudskiego po blisko trzech tygodniach, we wrześniu, już po upadku powstania sierpniowego. Podobnie, drugi z kilku listów Krzyżanowskiego, w którym wymieniony był termin **wrześniowego** polsko-litewskiego przewrotu w Kownie.

Natomiast urzędnicy polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podjęli w trzeciej dekadzie sierpnia skuteczną akcję przyspieszenia, planowanego już wcześniej, wybuchu w Kownie wyłącznie polskiego powstania.

Do Piłsudskiego, w dniu zaakceptowania przez niego planu MSZ, dotarł tylko jeden list Krzyżanowskiego z Paryża. List nawiązywał do poprzedniej korespondencji Krzyżanowskiego, która Naczelnikowi Państwa jeszcze nie została dostarczona. Stwierdzenia i sugestie zawarte w liście, wyrwane z nieznanego adresatowi kontekstu, przeinaczały cały sens zaginionej korespondencji.

Nie jesteśmy dziś w stanie ostatecznie ustalić faktycznego przebiegu podejmowania decyzji o wybuchu sierpniowego polskiego powstania w Kownie. Należy jednak brać w rozważaniach pod uwagę możliwość unicestwienia w sierpniu, polskimi, endeckimi rękoma, planowanego na wrzesień polsko-litewskiego powstania.

Klęska powstania kowieńskiego stanowi wyraźną cezurę. Od tej chwili analityk programowy ZCZW, jakim był Marian Swiechowski, porzucił w swych memoriałach myśl o federacji, a w jej miejsce proponował Naczelnikowi Państwa niezwłoczne podjęcie interwencji militarnej na Litwie etnograficznej. Wnioski te nigdy nie znalazły aprobaty. Piłsudski na Litwę wysłał Leona Wasilewskiego. W listopadzie 1919 r. Litwini zerwali *de facto* wszelkie nici porozumienia. Po upadku misji Wasilewskiego Piłsudski nie zdecydował się na interwencję militarną na Litwie. Brak tej decyzji jest symptomatyczny. Jeżeli to Piłsudski był rzeczywistym inicjatorem przedwczesnego wybuchu polskiego powstania w Kownie, jak jest przyjęte w całej dotychczasowej literaturze przedmiotu, nie powinien się wahać we wrześniu i wówczas — nie oglądając się na Ententę — zająć Kowno w drodze akcji militarnej.

Drugą możliwość wyjścia z impasu stanowiło w tym czasie — uznanie niepodległości Litwy etnograficznej w zamian za gwarancje polityczne dla Państwa Polskiego. Wyjście to torpedowali nie tylko Litwini, ale i ND WP, które pod pretekstem konieczności strategicznej zaczęło wycofywać się z zajętych terytoriów, bezskutecznie usiłując sprowokować Litwinów do zbrojnego ruszenia na Wilno.

Fakty te zdeorganizowały życie podległej ZCZW ludności i skutecznie podkopały obraz Polski nie tylko na terenach pogranicza, ale i na arenie międzynarodowej, na której Litwini nadal spokojnie i z dużym mistrzostwem wygrywali swoją sprawę.

Jeszcze jedną ważną przyczyną trudności w realizacji koncepcji wschodniej Józefa Piłsudskiego była niekompetencja Jerzego Osmałowskiego. Za polsko-białoruski kryzys grudniowy 1919 r. odpowiada sam Komisarz Generalny, który nie przekazał Naczelnikowi Okręgu Mińskiego, Władysławowi Raczkiewiczowi, niezbędnych informacji ustnie, lecz w formie zaprotokołowanych, polskich zobowiązań wobec Białorusinów. Wynikające z braku informacji stanowisko Raczkiewicza i Jeleńskiego wobec Białorusinów oburzyło ich i uruchomiło lawinę emocji.

Przełomem w stosunkach polsko-białoruskich były rozmowy w Mińsku w dniach 23-24 marca 1920 r.

Pozornie dotyczące szkolnictwa, były ustępstwami politycznymi, i to wielkiej wagi. W istniejących warunkach nie można było bardziej jednoznacznie i konkretnie sprecyzować przy-

chylnego Białorusinom nowego kursu polityki polskiej. Strona polska zobowiązała się do uznania języka białoruskiego jako urzędowego na terenie okręgu mińskiego i w miarę możliwości w **innych** okręgach Białorusi oraz do wprowadzenia języka białoruskiego we wszelkich szkołach z językiem niebiałoruskim w okręgu mińskim i w miarę możliwości w **innych** okręgach.

Wkrótce wznowiły swą działalność liczne organizacje białoruskie. Jednak ogłoszenie rezolucji Białoruskiego Związku Republikańskiego, wzywającej wszystkie narodowości kraju do wspólnej pracy nad budownictwem państwa w oparciu o Odezwę Naczelnika Państwa Polskiego i Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych Polski, co nastąpiło w pierwszych dniach czerwca 1920 r., było niestety spóźnione.

ZCZW nie był już tym samym ZCZW, co przed podporządkowaniem Radzie Ministrów i NIK w Warszawie. Nie było już warunków do realizacji założeń autorskiej polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego.

Rozdział dziewiąty poświęcony jest charakterystyce sytuacji w okręgu wołyńskim.

Odmienne od pozostałych terytoriów warunki gospodarcze i skład społeczny tego okręgu stały się przyczyną, dla której zmuszona została do potraktowania tej ziemi w sposób odrębny. Jednak proces destrukcji polityki Naczelnika Państwa, z którym mamy do czynienia na całym terytorium b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, jest dzięki tej odmienności łatwiejszy do zaobserwowania.

Ten odmienny skład społeczny stwarzał możliwość pozyskania dla państwowości polskiej głosów klas nie posiadających kosztem właścicieli ziemskich, którzy stanęli wobec nowego wyzwania losu. Polacy ci byli przywykli do oddawania za ojczyznę życia, ale nie ziemi.

Urzednicy ZCZW mieli przekonać synów i wnuków powstańców polskich do zaakceptowania tej nowej formuły patriotyzmu, gwarantującej przetrwanie nie tylko tym ludziom, ale i wpływowi polskiemu na terytoriach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jak wykazała praktyka dnia codziennego, aparat administracji Zarządu miał przekonywać do tego, czego w znacznej swej części sam nie rozumiał. Jednostkowy przykład komisarza Krzyżanowskiego z powiatu włodzimierskiego dowodzi jasno, że sumienne wykonywanie powierzonych obowiązków, nawet przez człowieka o opcji politycznej odmiennej od programu Naczelnika Państwa, mogło przynieść efekty dla wszystkich zainteresowanych stron.

Reasumując — na terenie okręgu wołyńskiego mamy do czynienia z zaostrzeniem i zintensyfikowaniem procesu społecznej negacji polityki Naczelnika Państwa. Proces ten w trudniej uchwytny sposób toczył się na pozostałych terenach podległych ZCZW i był jedynym czynnikiem konsolidującym to terytorium.

Okres po wydzieleniu spraw Wołynia spod Zarządu Cywilnego zasadniczo nie wchodzi w zakres tej pracy. Jednak umieszczone w niej czterostronicowe *postscriptum* poświęcone temu zagadnieniu w bolesny sposób uświadamia, jak mogłaby wyglądać sytuacja na terenie dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów w 1919 r., gdyby istniała zgoda narodowa na realizację polityki wschodniej demokratycznie przeciw wybranego Naczelnika Państwa.

Józef Piłsudski przegrał jako polityk.

Walka z wrogiem zewnętrznym jest rzeczą normalną. Najtrudniejsza jest zawsze walka z wrogiem wewnętrznym. Z kart zapisu odczytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie w 1923 r.² widać dramat człowieka, który przegrał przede wszystkim ze swoim własnym społeczeństwem.

² Zob. „Przegląd Wschodni”, t. V, z. 4 (20), s. 767-791.